

Ćwierć wieku pracy

**Towarzystwa
Młodzieży
Polsko-Katolickiej**
pod wezw. św. Stan. Kostki
w Poznaniu - (śródmieście)

**1895
1920**

**Kolekcja
Emila Kornasza**

**Nakł. Tow. Młodzieży Polsko-Katol. w Poznaniu
1920**

Członkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży

Ks. Jan Rusiewicz

ĆWIERĆ WIEKU PRACY

TOWARZ. MŁODZIEŻY
POLSKO-KATOLICKIEJ
POD WEZWAN. ŚW. STAN. KOSTKI
W POZNANIU ✚ (ŚRÓDMIEŚCIE)



NAKŁADEM TOWARZYSTWA MŁODZIEŻY POLSKO KATOLICKIEJ W POZNANIU
1920

CZCIONKAMI DRUKARNI ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY, ULICA POCZTOWA 14—15

2594.

Ko. Jan Rybczyński



CM WKK 329606

wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 141 / 2019 / CM



Przyczyniając się przed 25 laty do założenia towarzystwa młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, czyniłem to w tem przekonaniu, że należało młodzież w ówczesnem położeniu bronić przed wpływami zewsząd do duszy młodzieży polskiej się wciskającymi. Byliśmy wówczas w defenzywie.

Po zmianach, jakie zaszły w położeniu naszym politycznem, uważam że zadanie towarzystwa starszej młodzieży polsko-katolickiej ulegnie o tyle zmianie, że z defenzywy przejdzie do ofenzywy, do śmiałej walki o zachowanie młodzieży a przez młodzież narodowi najwyższych i najczystszych ideałów religijnych i narodowych.

Jeśli się mówi o obecnem odrodzeniu Francji, to należy przypomnieć, że do odrodzenia Francji przyczyniła się katolicka młodzież francuska. Ufam, że kiedyś o młodzieży polskiej będzie można to samo powiedzieć, że szlachetną miłością ojczyzny, opartą na niezmiennych i niezłomnych zasadach religji katolickiej, przyczyniła się do dźwignięcia gmachu ojczyzny.

Edmund Kardynał Dalbor.

Ks. Jan Rysiewicz



Młodzieży pójdź!

ooo

Młodzieży pójdź! gdzie piękne, wielkie hasła,
Gdzie ideałów czysty płynie źródł,
Ażeby w nas skra boża nie wygasa,
By wzrosła moc na pracę, trud i znój.

Młodzieży pójdź! serdeczne podaj dłonie
I czoło wznieś wysoko, w niebios strop,
Gdzie ponad nami boże słońce płonie
I szczytnych blasków w dusze leje snop.

Łączmy się bracia, jako nam przystało
Pod wspólny sztandar, gdzie króluje duch
A moce wraże zwyciężajmy śmiało,
A na głos natchnień wyrażajmy słuch!

Bo my Ojczyźnie jesteśmy, jak zdrowie
Służyć Jej trzeba według boskich dróg
W czuciu i myślach, w każdym czynie, słowie
Matką nam Polska, Ojcem naszym Bóg!

Młodzieży pójdź! złączeni my w przysiędze
Niech aż po grób brzmi hasło: Sprawie służ!
A z roku w rok wznosimy wciąż w potęgde
Opaszmy Polskę silni wszcz i wzdłuż!

Zbigniew Topór.



Wszyscy jesteśmy dziećmi wieku 19., który nas zdumiewa ogromem postępu, jaki się w nim dokonał. Postępu nie jednostronnego, bo z rozkwitem materialnych potrzeb świata ekonomicznego, szedł w zawody rozwój w świecie myśli, idei. W dziejach ludzkości nie było podobnej epoki. Pod względem ideowym wiek ubiegły można by porównywać z renesansem, lecz, jeśli prawda, że w wieku 16. odkryto indywidualność ludzką, to wiek 19. może się poszczycić tem, że on widział narodziny wielkiego człowieka społeczeństwa. Tego człowieka, którego przeczuwał i ogłosił św. Tomasz z Akwinu. Tak przeszły stał się wiekiem socjalnym. Przepoił on atmosferę Europy ideami socjalnymi i zagadnieniami społecznymi. Jednym z najważniejszych zagadnień społecznych to racjonalne wychowanie młodzieży. Wszyscy wybitni działacze społeczni, powagi naukowe, poeci, mężowie stanu, słowem wszyscy, którym dobro narodu, społeczeństwa leży na sercu, są sobie w tem zgodni, że, chcąc świat nowymi torami pchnąć, trzeba z fundamentów od młodzieży poczynać. Pojęły to bardzo dobrze i w czyn wprowadziły narody zachodniej Europy. Lecz nam „parjasom“ w rządzie narodów, nie było dane zajmować się wychowaniem młodzieży tak, jakby ta sprawa na to zasługiwała. Wszelkie usiłowania, podjęte w tym kierunku, były tylko zapoczątkowaniem, naśladownictwem obcych wzorów. U nas, w zaborze pruskim, dopiero z końcem ub. wieku poczęto organizować młodzież w stowarzyszenia. Wynikiem tych usiłowań to narodziny naszego Towarzystwa w dniu 11. 11. 1895. Ojcami chrzestnymi naszego stowarzyszenia — to Jego Eminencja Ks. Kardynał Dalbor i Ks. prałat Stychel. Oto słowa, które mi poseł Stychel na wiecu katolickim w Poznaniu roku 1894 dał pohop do założenia naszego Towarzystwa:

„.....Czeladź, póki jest na miejscu, potrzebuje dla siebie osobnych stowarzyszeń, uwzględniających jej szczególne potrzeby, któreby były dobrem przygotowaniem do Towarzystw majstrów, przemysłowców. A ponieważ czeladź nie zawsze siedzi na miejscu, lecz wędruje, potrzeba wszędzie takich samych stowarzyszeń i ogólnej tychże organizacji diecezjalnej, wreszcie styczności z innemi podobnemi organizacjami, aby wędrowni cze-

ladnik wszędzie miał opiekę i przyjęcie; potrzeba d o m ó w k a t o l i c k i c h, któreby zastąpiły gospody nie zawsze dobre i bezpieczne. Póki nie będzie takich stowarzyszeń jak najwięcej i takiej organizacji, póki nie będzie gospód i przytulisk katolickich, póty będzie czeladnik wędrował jako obcy między obcymi, będzie lgnął do obcych agitatorów, będzie się rozpijał po podejrzanym gospodach! Stowarzyszenia katolickie winny mu dać naukę, opiekę, wsparcie, polecenie.“

Słowa powyższe odniosły w części skutek. Zwołał bowiem Ks. prałat Stychel wraz z Ks. kanonikiem dr. Dalborem na dzień 11. listopada 1895 r. zebranie, na którym było obecnych 24 młodzieńców. Na tem posiedzeniu przyjęto ustawy zawiązać się mającego

„Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej pod opieką
św. Stanisława Kostki w Poznaniu.“

Załatwiono się następnie z wyborem zarządu, w którego skład weszli: Ks. kan. dr. Dalbor, patron i Ks. prob. Niedbał, wicepatron, jako stały zarząd. Wydział wybieralny tworzyli pp. Szydowski, senior, Woźniczka, sekretarz, Łagocki R., zast. sekretarza, Książkiewicz, skarbnik, Karmoliński, bibliotekarz i Rychłowski, zast. tegoż. Na listę członków zapisało się 16 młodzieńców. Początkowe posiedzenia odbywały się w lokalu p. Schöna na Śródce, dla szczupłości miejsca przeniesiono się później do restauracji „Ul“ przy ulicy Ślusarskiej.

Wyżej wspomniany zarząd nie zdołał się utrzymać do końca roku, zmieniał się kilkakrotnie. Przy końcu roku zasiadali pp.: Woźniczka, senior, Łagocki, sekretarz, Staliński, zast., Noskowicz, skarbnik, Politowicz, bibliotekarz, Alankiewicz, zast. bibl.

Posiedzeń odbyło Tow. w pierwszym roku 34. Na tychże ogłoszono 25 wykładów, a nadto załatwiono sprawy bieżące.

W łonie Tow. istniało także przez pewien czas Kółko śpiewackie pod dykcją Ks. Niedbała. Przy końcu roku liczyło Tow. 27 członków, na zebrania zaś uczęszczało przeciętnie 16 członków.

Katalog biblioteki wykazuje 121 książek.

Rok drugi 1897 rozpoczął się o tyle dla Towarzystwa pomyślnie, iż liczba członków z każdym zebraniem się zwiększała. Ilość zebrań, które się odbywały w gmachu starego Seminarjum, dosięgła liczby 28. Wykładów ogłoszono 9.

Liczba członków wzrosła do 55. Udział w zebraniach wynosił przeciętnie 20 członków.

W roku tym abonowało Tow. następujące pisma: „Przewodnik Katolicki“, „Pracę“ i „Wiadomości Salezjańskie“, wychodzące w Turynie. Sprawozdanie roczne wykazuje, iż z końcem roku posiadało Tow. 102 książki, z których 36 zostało przeczytanych.

Rok trzeci 1898. Czynność Tow. była w tym roku mniej szczęśliwą. Głównym powodem niepowodzenia była częsta zmiana zarządu, która bardzo ujemny wywierała wpływ na całkowity rozwój Tow. Przyznać wszakże trzeba, że i w tym roku starali się członkowie o rozwój Towarzystwa.

Zebrań było 21. Na tychże wygłoszono 12 wykładów względnie odczytów.

Książek posiadała biblioteka 188.

Liczba członków spadła na 40.

Rok czwarty 1899. Coraz żywsza działalność Towarzystwa byłaby niewątpliwie doczekała się o wiele liczniejszych owoców swej zabiegliwości, gdyby nie było zawiązało się w grodzie naszym inne Towarzystwo, które zmierzało do podkopania naszego Tow. Na czele tegoż Tow. stanął jeden z naszych członków. Wszelkie starania ówczesnego patronatu i zarządu, ażeby sprawę jak najpomyślniej załatwić, były daremne. Przez wzgląd na dobro całego Tow. został tenże członek z listy członków wykreślony.

Pouczające wykłady i odczyty były głównym celem zebrań. Wygłoszono ich ogółem 9 i to nie tylko już przez Ks. Ks. Patronów, ale przeważnie przez członków Towarzystwa.

W dniu 1. maja 1899 r. Ks. patron dr. Dalbor przedstawił członkom nowego wicepatrona w osobie śp. Ks. Nawrockiego. Niedługo jednak śp. Ks. Nawrocki pozostał na tem stanowisku, bo już przy końcu tegoż roku obejmuje z woli Władzy Duchownej patronat, opróżniony przez założyciela i dotychczasowego kierownika Tow., Ks. kanonika dr. Dalbora, który został mianowany profesorem seminarjum gnieźnieńskiego. Jako patron umiał sobie zjednać wszystkich bez wyjątku członków, a jego iście ojcowskie rady i wskazówki po przyjacielsku dawane członkom spowodowały wdzięczność i głęboki szacunek ku Jego osobie w sercu młodzieńców.

Członków liczyło Tow. 44, na zebrania zaś uczęszczało przeciętnie 15.

Rok piąty 1900. Rok ten niewątpliwie zaliczyć można do jednego z najpomyślniejszych w dziejach naszego Towarzystwa. U steru stanął gorliwy i nieznużony w pracy nad rozwojem Tow. śp. Ks. Patron Nawrocki, mając przy swym boku członków zarządu, którzy pojmowali należycie swe obowiązki. Tow. zaczęło wyrabiać sobie trwałą podstawę, gdyż stan kasy i biblioteki oraz liczba członków stale się zwiększała.

Zarząd widząc pewne niedomagania w rozwoju Tow., wziął się energicznie do pracy, kładąc większy nacisk na kształcenie umysłowe członków, rozrywkę postawiając na drugi plan. Do najwybitniejszych, a zarazem najszczytniejszych prac zaliczyć wypada założenie w łonie Tow. „Kasy oszczędności,” której celem była zachęta do oszczędności przez składanie drobnych sum pieniężnych, poczynwszy od 10 fen. Zarząd tejże kasy tworzyli Ks. Patron oraz skarbnik „Kasy oszczędności,” nadto komisja rewizyjna, składa-

jącą się z 3 członków. Czy odnośna kasa miała rację bytu w naszym Tow., o tem mowa na innem miejscu.

Wiedząc dobrze, jaki wpływ wywiera śpiew na życie człowieka, a zwłaszcza na młodzież, zawiązało się za inicjatywą Ks. wicepatrona Poprawskiego „Kółko śpiewackie,“ które do dziś dnia istnieje i Tow. całemu niespożyte przysługi oddaje.

Na walnem zebraniu z dnia 1. kwietnia uchwalono, aby wszelkie nadzwyczajne dochody przeznaczyć jako fundusz na zakupienie sztandaru. Myśl ta urzeczywistnioną została dnia 18. listopada 1900, w którym to dniu, jako 5-cio letnią rocznicę założenia Tow., poświęcił uroczyste sztandar Najprzew. Ks. Biskup Likowski. Obchód sam bardzo dodatni wpływ wywarł na całe Tow. Podczas uroczystego posiedzenia, które się odbyło na sali Domu katolickiego, przedłożył Ks. Patron Nawrocki program działalności na przyszłość: urządzenie kursów, odczyty i wydziały zawodowe, stypendja na szkoły zawodowe, zachęcanie do brania udziału w kursach na wzór Tow. Przemysłowego i wreszcie abonowanie gazet fachowych.

Zebrzań było 28, na których wygłoszone zostały 14 wykładów.

Najdostojniejszy Ks. Arcypasterz, zawsze troskliwy o dobro młodzieży, raczył łaskawie udzielić Tow. w tym roku 50 mrk. na sztandar. Za co osobna delegacja, składająca się z 12 członków, Najprzew. Ks. Arcypasterzowi podziękowała. Pamiętne są słowa, które wypowiedział Wysoki Dostojnik do delegacji: „Każdy członek powinien mieć sobie za obowiązek, ażeby zjednał Tow. co rok przynajmniej pięciu członków.

Członków liczyło Tow. 107. Udział członków na posiedzeniach wynosił przeciętnie 37.

Majątek biblioteki znacznie się powiększył w tym roku. W marcu uchwaliło Tow. 25 mrk. na zakupno 15 książek. 11 członków ofiarowało 32 książki. W końcu roku posiadała biblioteka 201 dzieł z tych przeczytało 40 członków 120 książek.

Szósty rok 1901 istnienia naszego był obfity w rozmaite prace wewnętrzne. Do najważniejszych czynności zaliczyć należy urządzenie kursu kroju krawieckiego, w którym 6 członków brało udział. Towarzystwo opłacało także kurs książkowości za 2 członków uczących się w Towarzystwie Przemysłowem.

Celem pobudzenia członków do pracy umysłowej urządzony został w Towarzystwie konkurs na samodzielnie opracowane odczyty z dowolnemi tematami, a za trzy najlepsze prace wyznaczono premje 10, 7 i 4 marek.

Zebrzań było 24, na których wygłoszono 15 wykładów i odczytów.

Biblioteka podniosła się na 262 książek, ponieważ w tym roku zakupiono za 100 marek nowych dzieł. 51 członków przeczytało razem 178 dzieł.

Rok siódmy 1902. Rok ten był pomyślnym dla Tow., które nie tylko że się utrzymało na swej wyżynie, ale owszem pod każdym względem postąpiło szczebel wyżej ku wytkniętemu celowi.

Zebrania odbyło się razem 26. Na każde prawie zwyczajne posiedzenie postarał się zarząd o prelegentów, którzy wygłosili 15 wykładów.

Prócz tego wygłoszono 20 deklamacji na posiedzeniach.

Dnia 21. kwietnia został ogłoszony wynik konkursu na prace piśmienne. Niestety tylko 4 członków nadesłało swe prace i to pp.: Franciszek Krajna za opracowanie: „Pijaństwo i złe skutki“ odebrał 1 nagrodę. Franciszek Kaczmarek: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“ 2 nagrodę. Leon Antoniewicz: „O spółkach czyli stowarzyszeniach zarobkowych“ 3 nagrodę. Jan Woźnicki: „O pojedynczej książkowości“ również 3 nagrodę.

W kierunku subwencji i zapomóg na cele naukowe dla członków lub innych pożytecznych spraw nie szczędziło Tow. grosza. Udzielono bowiem 30 mrk. subwencji dla kilku członków na kurs stenografji, a oprócz tego 4 członkom uchwalono subwencję w celu dalszego kształcenia się w zawodzie w wysokości 6, 20, 75 i 100 mrk. Na kuchni dla biednych przeznaczono 75 mrk., na kolonje wakacyjne 15 mrk.

Na wniosek jednego z członków ogłosił zarząd konkurs na samodzielne opracowanie odczytu n. t.: „Do czego nasza młodzież dążyć powinna.“ Konkurs ten wcale nie przyszedł do skutku, ponieważ żadna praca nie nadeszła.

Wspomnieć mi także wypada, że ustawy uległy w tym roku kilku mniejszym zmianom.

Członków liczyło Tow. na początku roku 128, wstąpiło 85, ubyło 43, tak iż pozostało przy końcu roku 170.

Dość pokaźny księgozbiór nie był w możności zadowolić chciwych wiedzy członków, zakupiono przeto za 100 mrk. książek, nie licząc w to kosztu oprawy i reparacji. Biblioteka liczyła przy końcu roku 367 książek. 60 członków przeczytało razem 649 książek. Z czasopism abonowało Tow. „Pracę“, „Tygodnik ilustrowany“, „Gazetę przemysłowo-rzemieślniczą“ i „Ruch chrześcijańsko-społeczny.“

Rok ósmy 1903. W wszystkich kierunkach podjętej pracy zapanował duch ochoty, członkowie z pochwały godną gorliwością pracowali nad rozwojem Tow., przyczyniając się przez to także choć w części do jego podźwignięcia.

Posiedzenia odbywały się regularnie co 2 tygodnie, a odbyło ich 25. Wygłoszono 15 wykładów, nad niektórymi toczyły się obszernie dyskusje, które służyły członkom za rady i wskazówki i przyczyniły się w wielkiej mierze do uświadomienia członków. Deklamacyj wygłoszono na zebraniach około 30, z skrzynki zapytań korzystano bardzo mało.

W kierunku praktycznego kształcenia subwencionowało Towarzystwo 4 członków na kurs kroju krawieckiego, 3 innym członkom przyznało subwencję na kurs języka rosyjskiego, dalej wsparło członka, który się udał na akademię malarską.

Patronat wraz z zarządem, chcąc uznać pracę tych mężów, którzy położyli pośrednie lub bezpośrednie zasługi około rozwoju Tow., oraz chcąc zachęcić innych do pracy nad młodzieżą, zamianował członkami honorowymi Ks. kanonika dr. Dalbora, Ks. prałata i posła Stychla, Ks. szambelana Kłosa, Ks. penitencjarza Okoniewskiego, Ks. Gapczyńskiego, pp. dyrektora Kużaja, Bąkowskiego, oraz dawniejszych członków pp. Gajnego, Politowicza Józefa i Woźniczke.

Od dość dawna dawał się częstokrotnie na zebraniach uczuć brak prelegentów. Już w roku poprzednim rzucono myśl, aby stworzyć w łonie Tow. „Wydział naukowy.“ Wydział taki mający bardzo wzniosły cel kształcenia członków w opracowaniu wykładów i odczytów, założono w marcu r. 1903. W tej kwestji podaje bliższe informacje osobne sprawozdanie.

Członków liczyło Tow. na rocznem walnem zebraniu 170; przybyło 45, ubyło 30, tak iż przechodzi na rok następny 185.

Na powiększenie biblioteki przeznaczono w tym roku 100 mrk., nie wliczając w to oprawy; zakupiono kilka innych dzieł, które się okazały niezbędnymi dla naszego Tow. Biblioteka liczyła przy końcu roku 392 książki.

Rok dziewiąty 1904. Towarzystwo odpowiadało bardzo gorliwie swemu zadaniu, czego dowodem jest czynność tego roku. Roczne walne zebranie z dnia 3. stycznia rozpoczął się rok towarzyski. Posiedzeń odbyło się ogółem 25 z 14 wykładami.

Ustawy Tow. uległy w tym roku znów małym zmianom.

Dawno projektowany kurs kroju dla szewców przyszedł wreszcie w tym roku za staraniem kilku członków do skutku. Nadto udzieliło Tow. kilkunastu członkom zapomogi na kurs stenografji.

Ponieważ Ks. Ks. Patronowie Poznań opuścili, urządzono zebranie przy licznych udziale członków, aby opuszczających Ks. Ks. Patronów pożegnać. Po kilku przemówieniach członków wręczono Ks. Patronowi dyplom na Patrona honorowego, Ks. Panewiczowi zaś wręczono dyplom na członka honorowego.

Nowym patronem Towarzystwa zamianował Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterz Ks. Kaźmierskiego.

Członków liczyło Tow. na początku roku 185; przybyło 31, ubyło 92, tak iż w końcu roku wykazywał spis 124 członków czynnych i 12 honorowych.

Biblioteka, którą Towarzystwo stale powiększało, liczyła na początku roku 392 dzieła. Na powiększenie teje wydano w tym roku przeszło 100 marek i księgozbiór wykazywał dnia 31. grudnia 1904 roku 562 książki. Jest to bardzo pokaźna liczba na nasze Towarzystwo. Ogółem przeczytało 57 członków 1084 dzieł. Z czasopism

abonowało Tow.: „Pracę“, „Tygodnik ilustrowany“, „Gazetę przemysłowo-rzemieślniczą“, „Bibliotekę Powieści“, „Przemysłowca“, „Tygodnik Polski“, „Ruch chrześcijańsko-społeczny“, „Ognisko“, „Miesięcznik ku popieraniu wstrzemięźliwości“ i „Polska, obrazy i opisy.“

Rok dziesiąty 1905. Rok ten może się poszczycić rozmaitemi pracami. Zebrań odbyło się ogółem 24 z 18 wykładami.

Ważniejsze działalności w tym okresie są następujące: Kurs korespondencji i obchód 10-cio letniej rocznicy, na który sproszone delegatów wszystkich towarzystw miejscowych, oraz przedstawicieli Tow. Młodzieży z całego zaboru pruskiego.

Członków liczyło Tow. na początku roku 124, przybyło 60, ubyło 46, tak iż liczono w końcu roku 132 członków i 12 honorowych. Według podziału zawodowego należało do Tow.: 19 krawców, 15 szewców, 12 biuralistów, 10 ksiązkowych, 8 kupców, 7 stolarzy, 6 ślusarzy, 6 tapicerów, 6 fryzjerów, 6 malarzy, 5 drukarzy, 4 zegarmistrzów, 3 bankowców, 3 mechaników, 3 przykrawaczy szewskich, 2 bednarzy, 2 kowali, 2 murarzy, 2 piecowników, 2 rzeźbiarzy, 2 rzeźników, 1 fotochemik, kamieniarz, kelner, kiper, mójkarz, organista, siodlarz, szklarz i sztukator.

Rok 1906.

Pod wrażeniem 10-cioletniej rocznicy zaznaczył się rok ten w rozwoju Tow. naszego bardzo dodatnio. Zebrań było ogółem 25. Liczba członków wzrosła do 124. Wykładów wygłoszono razem 16. Księgozbiór nasz wykazywał 649 książek. Chcąc uczcić zasługi Ks. Nawrockiego, uchwalilo zebranie z dnia 2. 4. fundusz stypendjalny jego imienia. Mając wszechstronne wykształcenie swych członków na uwadze, rozdano następujące stypendja: 1 na kurs gramatyki, 1 na szkołę stolarską w Berlinie, 5 czł. na zwiedzenie wystawy przemysłowej w Kościanie i 1 czł. na kurs kroju szewskiego.

Rok 1907

był dalszem ogniwem w zbożnej pracy. Ilość zebrań dosięgła liczby 23. Wykładów wygłoszono na posiedzeniach naszego stow. 13. Na początku roku liczyło Tow. 124, a na końcu roku 148 czł. Biblioteka nasza wzrosła do 728 dzieł.

Rok 1908

był dość ożywiony; w szczególności podkreślić należy starania Tow. około utworzenia „Związku Młodzieży.“ Niestety, wielkości zadania tego niedoceniono tak, że skończyło się na przedwstępnych pracach, lecz celu chybiono. Ogółem odbyło się zebrań 28, urozmaiconych wykładami i deklamacjami. Kursa książkowości, korespondencji, gramatyki i rysunków podnosiły poziom oświaty członków. Biblioteka liczyła 760 książek. Członków było 230.

Rok 1909.

Intensywna praca tow. nad udoskonaleniem członków przez kursa, wykłady i odczyty rozwijała się w tym roku dość pomyślnie. Spis członków wskazywał 189. Zebrań odbyło się 21. Księgozbiór nasz powiększał się stale, obejmował on wtenczas 817 dzieł; oprócz tego abonowało tow. stale kilka czasopism.

Rok 1910

przedstawia się następująco: zebrań było 26, wykładów 14, czł. 121. Spis książek wskazywał 726 książek.

W myśl wniosku z rocznego zebrania zmieniono § 12 ustaw naszych w brzmieniu następującem: Wicepatrona obiera walne zebranie na propozycję zarządu i uwiadamia o tem władzę duchowną. Podkreślić wypada, że oprócz wybranego naonczas p. A. Leitgebra, wszyscy dotychczasowi wicepatronowie byli księżmi.

Rok 1911

bił słabem tętnem życia towarzyskiego. Liczba zebrań wynosiła 23. Członków było 125. Wykładów wygłoszono 19. Biblioteka liczyła 787 dzieł.

Tak ten jak i przyszły rok wykazuje rozprężenie na wszystkich polach pracy organizacyjnej. Dowodem tego częsta zmiana w składzie zarządu.

Rok 1912.

Praca Tow. stała na wysokości swego zadania. Liczba czł. wzrosła do 152. Zebrań odbyło się 27, na których wygłoszono 24 wykłady i liczne deklamacje.

Najważniejsze wypadki w współżyciu naszego Tow. w tym okresie, to urządzenie kursów pisowni polskiej i książkowości, oraz zapoczątkowanie „Związku Tow. Młodzieży,” do którego założenia dało nasze Tow. pohop. Spis książek wskazywał 782 dzieł.

Rok 1913.

W osiemnastym roku istnienia Tow. naszego odbyło posiedzeń 25, na których wygłoszono 22 wykłady i 18 deklamacji. Członków było przy końcu roku 173. Księgozbiór nasz wskazywał 792 książek.

Rok 1914.

Był to rok krwawej pożogi wojennej, który przerwał naszą pracę organizacyjną na 6 miesięcy. Zebrań było 14, na których wygłoszono 13 wykładów i 11 deklamacji. Biblioteka, która obejmowała 792 dzieła była dobrze zreorganizowana, oprócz tego abonowało Tow. kilka czasopism. Liczba czł. spadła do 112.

Rok 1915.

Surma bojowa nie zdołała całkowicie zagłuszyć naszego współzycia tow., za staraniem usilnem Ks. patr. W. Adamskiego powołano grono nasze do nowego życia. Liczba członków zredukowała się do 94. W bibliotece znajdowało się 740 książek. Zebrań odbyło 23, na których wygłoszono 15 wykładów wzgl. odczytów.

Rok 1916

był to rok trudu, praca w tow. szła „łopatowo.“ Liczba czł. zmalała do 20. Zebrań było 9. Wykładów, wzgl. odczytów, wygłoszono 8. Księgozbiór zmalał do 734 dzieł.

Rok 1917

był o wiele pomyślniejszy od swego poprzednika. Zebrań było 20. Wykładów 16. Grono czł. naszych powiększyło się o 31 czł. Spis czł. wykazywał ogólną liczbę 51. W księgozbiórze naszym znajdowało się 718 książek.

Rok 1918.

Przy usilnej pracy i umiejętnej agitacji wskazuje spis czł. wyższkę, tak że ogólna ich liczba dosięgła 89. Zebrań odbyło 26, na których wygłoszono 16 wykładów. Biblioteka liczyła 710 książek.

Rok 1919.

Rok ten wskazuje jakiś dziwny rozmach we wszystkich kierunkach prac. Zmartwychwstanie i Odrodzenie Ojczyzny i w łączności z tem zupełna swoboda w pracy towarzyskiej, spowodowało wzrost liczby czł. do 108. Zebrań ożywionych odbyło się 25. Wykładów wzgl. odczytów było 21. Księgozbiór nasz mieścił w sobie 637 książek. Do ważniejszych, prac wewnętrznych zaliczyć można: kurs pisowni i gramatyki polskiej, powołanie na nowo do życia Wydziału Naukowego, który w roku 1914 swą czynność zawiesił, subskrybowanie mrk. 1000 na pożyczkę państwową i założenie „Okręgu poznańskiego Tow. Młodzieży.“

Rok 1920.

(*Jubileuszowy*).

Zapowiadał się bardzo pomyślnie, lecz Ojczyzna zagrożona powołała wszystkich swoich synów pod broń i liczba członków tow. mimo 26-ciu nowoprzyjętych, zmalała do 78. Zebrań było w ubiegłym roku 19. Wygłoszono na nich 15 wykładów. By księgozbiór książek nasz od zupełnej ruiny uchronić uchwaliło tow. płacenie kaucji za wypożyczenie w wysokości mrk. 10.— od każdego członka.

Dalej podwyższono składkę miesięczną na 75 fen.

W niniejszym przeglądzie na 25-letnią działalność tow. jako instytucji kulturalno-oświatowej nie podobnem było wymieniać szczegółowo wszystkich zajęć i ogromu pracy około wychowania naszej młodzieży na obywateli. Dość podnieść, że tow. przez ubiegłe ćwierćrocze żyło się niejako z poznańską publicznością. W czasie ubiegłego 25-lecia nie odbyła się żadna ważniejsza uroczystość, zarówno świecka czy kościelna, gdzieby tow. nasze nie przyczyniło się do podniesienia polskich obchodów.

Czwierć wieku upłynęło od założenia „Towarzystwa Młodzieży Polsko Kat. pod wezw. św. Stanisława Kostki.“ Rezultaty naszej pracy mogłyby być większe i doskonalsze nad te, które powyżej przedstawiono, lecz to już nie wina naszej instytucji, lecz okoliczności niesprzyjających. Wzniosłe nasze zadanie, uszlachetnienie ducha wśród naszej młodzieży, możnaby było skuteczniej uprawiać, gdyby członków naszych cechowała większa wytrwałość. Tem więcej trzeba podkreślić bezinteresowną działalność tych, którzy z poświęceniem i umiłowaniem sprawie wychowania młodzieży się oddali, a są to:

Śp. Ks. Nawrocki, Ks. Kaźmierski, Ks. Grzęda, Ks. Adamek i Ks. Wal. Adamski.

Z członków na wymienienie zasługują pp. M. i W. Bogajscy, St. Janczewski, Fr. i K. Krajnowie, St. Kucharski, Cz. Łatowski, Fortuniak, W. Olejniczak i T. Wiczorkiewicz.

Członkowie, którzy się do rozwoju naszego tow. przyczynili, a których nazwisk nie wymieniono, niech pamiętają o tem, że nasze czynności są jako nasienne ziarna, które jak rolnicy rzucamy w czarną ziemię przyszłości, pewni, że kłosy z nich napewno wyrosną.

Ludwik Richter.

ooo

.... Czy wiesz, czem jest życie?
Oto droga szeroka ku gwiazdom wiodąca,
Na której wyprzedza ten z pośród tysięcy,
Kto wiarę ma w siebie i ręce zdrowe,
Odwagę w piersiach i dobrą głowę.

ooo

Rozrywka i ruch codzienny potrzebny młodzieży,
Nauka przyjdzie łatwiej, kiedy umysł świeży.

D O C H Ó D

Rok	Liczba członków	Wstępne	Składki	Zabawy i wycieczki	Dochody różne	Odnaki	Procent od kapitału	Składki członków honorowych	Razem
1896	27	6	25	32	—	—	—	—	65
1897	55	5	28	102	60	—	—	—	138
1898	40	2	23	190	10	—	—	—	219
1899	44	2	24	158	12	—	—	—	196
1900	107	10	48	769	55	9	70	—	829
1901	128	13	50	1159	26	40	50	—	909
1902	170	21	70	1436	90	27	50	—	1373
1903	185	8	80	1657	74	60	55	—	1793
1904	124	7	75	1918	79	50	85	—	1958
1905	132	8	25	1500	95	80	55	—	2382
1906	181	9	75	2012	90	19	45	—	1734
1907	18	8	237	2111	102	6	70	37	2429
1908	230	16	271	1848	40	9	10	56	2459
1909	189	8	339	2150	45	1	75	3	2192
1910	151	4	25	1193	—	—	24	24	2539
1911	125	4	194	1595	11	—	35	97	1586
1912	152	10	247	1129	2	—	12	20	1808
1913	97	—	257	1149	96	45	45	114	1646
1914	112	3	145	871	10	3	90	49	1471
1915	94	4	90	—	45	14	2	60	1082
1916	20	—	5	—	378	—	3	85	223
1917	51	6	41	—	60	—	1	40	385
1918	89	15	196	1693	90	—	—	20	137
1919	108	25	224	4654	31	—	91	45	1957
1920	78	20	280	11365	65	—	51	45	5919
					445	—	243	70	12874
		221	60	4471	10	160	80	514	45
				40636	18	1936	22	575	80
									49395

Na funduszu stypendjalnym Imienia ks. Nawrockiego znajduje się obecnie 476,— mk.
Pożyczki państwowej kupiło Towarzystwo za 4000,— mk.

R O Z C H Ó D

Admini- stracja	Biblijo- teka	Kółko Śpiew.	Zabawy i wyciecz.	Kursa	Cele do- broczyn.	Wydatki rozmaite	Odnaki	Dele- gacje	Sztandar	Razem
21 50	—	—	8 90	—	—	1 60	—	—	—	32 95
13 60	—	—	89 10	—	15	4 85	—	—	—	132 65
25 45	8 25	—	179 75	—	—	8 51	—	—	—	221 46
3 45	4 55	—	96 80	—	—	0 85	—	—	—	102 46
11 85	38 60	—	291 70	—	5	18 15	18	—	300	682 85
127 85	82 00	—	451 91	40	10	37 25	7	9	208	1031 95
311 85	219 90	58 80	532 20	211	120	57 85	30	19	4	1599 21
262 30	251 45	135 95	1302 40	200	20	71 45	11	59	35	2306 10
501 87	308 82	89 55	1006 30	343	40	21 15	19	—	—	2498 40
340 75	115 15	82 45	768 16	—	70	11 30	14	—	—	2536 38
620 18	313 77	140 05	1197 15	150	40	16 10	19	—	—	2353 60
379 32	165 02	263 50	1265 88	47	43	163 10	25	—	—	2328 72
339 22	173 53	304 90	1245 36	55	40	146 66	14	—	—	1987 87
326 18	114 35	192 29	1135 49	54	30	66 90	—	—	—	1933 42
285 25	62 17	92 81	1297 35	61	10	124 05	—	—	—	1906 56
238 89	23 17	76 89	958 50	45	65	81 55	50	—	—	1810 86
269 85	16 90	20 20	1056 48	—	—	345 10	12	—	—	1463 25
164 —	7 06	10 —	796 45	4	50	69 15	50	—	—	1075 68
146 30	—	—	—	—	—	93 20	—	—	—	253 71
101 —	—	—	—	—	—	57 35	—	—	—	115 85
106 25	—	—	—	—	—	14 75	—	—	—	147 95
185 35	25 —	127 50	713 76	—	100	57 30	—	—	—	1208 75
131 20	—	15 —	2185 95	200	150	243 65	—	142	90	3068 51
286 15	—	790 —	7772 15	—	—	346 20	—	—	—	9194 50
5483 90	3011 43	2478 64	25730 44	1512 40	8481 —	2686 20	164 20	465 40	583 40	42525 27

Poznań, dnia 11. listopada 1920.

E. Tomyślak, skarbnik.

Wydziały Towarzystwa.

I. Wydział Naukowy.

Myśl utworzenia w Towarzystwie naszem kółka, które miało pielegnować i rozszerzać oświatę, powstała już w roku 1902, ale z powodu braku sił i różnych przeszkód wprowadzono ją w czyn dopiero w roku następnym. Założenie wydziału nastąpiło dnia 27. kwietnia 1903 r.

Cel „Wydziału“ określony jest w § 2 jego ustaw:

1. Kształcenie członków przez wykłady, referaty i dyskusje,
2. Zasilanie Towarzystwa prelegentami,
3. Pielęgnowanie czystości języka ojczystego.

Przy założeniu Wydziału wstąpiło członków 21, a z gotowymi wykładami zgłosiło się 12. Wynika z tego, że Młodzież z całym zapałem powitała to nowe ognisko nauki i samokształcenia. Zapał ten nie ostygł tak szybko, jak przepowiadano, bo w rok później liczył Wydział 27 członków i mógł się wykazać 13 wygłoszonymi wykładami i 8 referatami.

To zamięlowanie do wiedzy podtrzymywało Wydział Naukowy do dziś. Rokrocznie, z wyjątkiem lat wojennych 1914/8, w których Wydział Naukowy swą czynność zawiesił, zasilał on wedle możności zebrania plenarne prelegentami. Wielu z członków przez ten wydział podniosło swój poziom umysłowy. Wydział ten oddziałuje na całe Tow. wychowawczo i śmiało twierdzić można, że on jest szkołą wyrabiania cnót obywatelskich wśród naszych członków.

II. Kółko Śpiewackie

istniejące w łonie naszego Tow. od 1896 roku. Mimo kilku czasowych zawieszeń, Kółko to do dziś przetrwało i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Celem Kółka jest: krzewienie zamięlowania do śpiewu ojczystego i zasilanie chórem występy amatorskie naszego Towarzystwa.

III. Kasa Oszczędności.

Z wstąpieniem w szeregi Towarzystwa śp. Ks. Nawrockiego jako Patrona, rozpoczęła się usilna działalność celem ulepszenia urządzeń towarzyskich.

Z tego też okresu datuje założenie Kasy Oszczędności, która — w niemalej mierze przyczyniła się do krzewienia pomiędzy członkami Tow. Młodzieży idei oszczędności, tak niedostatecznie w społeczeństwie naszem rozwiniętej.

Pohop do założenia Kasy Oszczędności dał odczyt obecnego posła do sejmu p. Kaźm. Krajny, wygłoszony na jednym z posiedzeń Towarzystwa w sierpniu 1900 r. Na zebraniu następnem Towarzystwa poddano myśl założenia Kasy szczegółowej dyskusji

i równocześnie wybrano komisję, składającą się z 7 członków, do zredagowania ustaw, która po odbytych 4 posiedzeniach wystąpiła przed walnem zebraniem dnia 15-go października 1900 z gotowym materiałem. Ustawy wypracowane przez Komisję z małemi poprawkami przyjęto i naznaczono jako termin rozpoczęcia działalności Kasy Oszczędności dzień 1. grudnia 1900.

Ustawy Kasy Oszczędności zmieniono w ciągu jej 18-letniego istnienia 2 razy i to tylko dla tego, ażeby członkom, składającym swe oszczędności, dać jaknajdalej idącą gwarancję pewności złożonych kapitałów. Do pomocy i dla lejszej kontroli dodano skarbnikowi kontrolera, który zapisywał wszelkie złożone i odebrane składki.

Kasa oszczędności cieszyła się przez cały szereg lat wielkiem wzięciem; dowodem tego sumy, które w poszczególnych latach składano. Zlikwidowanie tej kasy nastąpiło w roku 1914. Jednakowoż jest nadzieja, że w krótkości i ten wydział będzie powołany do życia.

IV. Kółko Sportowe,

założone w roku 1911, cieszyło się licznym udziałem wszystkich członków aż do wybuchu wojny światowej. Z rokiem 1915 zawiesiło ono swą czynność, którą tow. w przyszłości wznowi.

Nazwa Kółka sama określa cel tego wydziału.



Zadaniem tych czterech wymienionych wydziałów jest uprzyjemnić członkom popytu w naszym gronie. Każdy podług zamiłowania i upodobania może należeć do jednego lub do wszystkich wymienionych wydziałów.

Gdy stosunki polityczne Ojczyzny się ułożą, wtenczas praca w tych wydziałach się ożywi. Ożywienie tej pracy i podniesienie, pielęgnowanie dodatnich stron charakteru młodzieży to nasze zadanie na przyszłość. Sądzimy, że całe społeczeństwo zrozumie i poprze nasze usiłowania, bo oświatą i pracą — narody się bogacą.

Ludwik Richter.

ooo

Teatr amatorski w życiu T. M. P. K.

Nie kusząc się o rozwiązanie kwestji, czy i o ile teatry amatorskie w Towarzystwach spełniają te zadania kulturalne, jakie im się na ogół przypisuje, chciałbym w krótkich słowach przedstawić rolę, jaką teatr amatorski za mej bytności w życiu T. M. P. K. odegrał.

Literatura dramatyczna jest bogatą, lecz sztuk stosownych dla scen amatorskich jest mało; wybór tu jest trudny, to też widzimy na wieczornicach towarzystw sztuki, nadające się do teatrów z dobrym zespołem artystycznym, na scenie zaś amatorskiej działają wprost przeciwnie. Komedja zmienia się w melodramat, a tragedia w farsę. Jeszcze trudniejszy wybór stosownej sztuki jest dla Towarzystw Młodzieży.

Tu kwestja miłości, która jest osią każdego utworu dramatycznego, nie ma racji bytu, albowiem sztuki dla tych tow. młodz. powinny być lekkie, przystępne, przedstawiając członkom tychże świat i ludzi, im w życiu znanych. A dalej wieczornice Tow. Młodzieży to łącznik pomiędzy społeczeństwem a Towarzystwem. Z zasad, głoszonych ze sceny, sądzono poniekąd o celu towarzystwa. To też ówczesny patron Towarzystwa, śp. Ks. Nawrocki dokładał wszelkich sił, aby wieczornice nasze wypadły w duchu jak powyżej. Sam tłumaczył sztuki teatralne z niemieckiego, bo niemiecka literatura pod tym względem wobec bardzo licznych „Jugendvereinów“ była stosunkowo dosyć bogatą, sam komponował pieśni, przerabiał na mniejszą orkiestrę, muzykę do „Pieśni o ziemi naszej“, ćwiczył i dyrygował Kółkiem Śpiewackiem Tow., jednym słowem, takie rozbudził życie w Towarzystwie i pracą swą nas porwał tak, że i my zaczęliśmy przemyślać nad wypełnieniem programu wieczornic. I wieczornice były coraz obfitsze w utwory własne, monologi, dialogi i krótkie komedjki, że tylko wspomnę te nasze występy z publiczności, nasze trio na fortepian na 3 palce i t. d. Ale i część poważna wieczornicy była siłami członków wypełniona. Ja sam muszę się przyznać do 3 trzyaktówek. A jakich my to mieli amatorów-artystów? Trudny był rozdział ról, amatorów na długie role było zawsze dużo, ale w braku tychże i małemi się zadawalniano, byle występować. Ostatnie dni przed wieczornicą były zawsze gorące, raz pamiętam, w przedostatnim dniu kończyłem ostatni akt, alec sufler nie był od parady, a powodzenie wieczornicy, ach tak bardzo zależało od jego doskonałości. Na zakończenie wspomnę tu o koledze autorze. Napisał dramat, nawet z djabłem t. j. tylko na scenie, głównemu bohaterowi na jego widok włosy miały stanąć na głowie. Lecz, niestety perukarzowi zabrakło pomysłu, włosy z diabła nic sobie nie robiły i dębem stanąć nie chciały, sztuka straciła główny efekt i światła kinkietów nie ujrzała. Autor zrozumiałym nie był i razem z nami nad sztuką swą się śmiał.

Czesław Latowski.

ooo

Młodzież, co siłą ma być narodu,
Niech do karności przywyka za młodu!

ooo

Patrz daleko, czuj głęboko, duszę wznos wysoko!

Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej pod względem narodowym.

Wspomnienia jubileuszowe.

Założycielom T. M. P. K. przyświecała idea, zgromadzenia wszystkiej młodzieży zarobkującej po miastach i miasteczkach we wielkiem stowarzyszeniu, aby tym sposobem zapobiegać szerzącemu się coraz więcej rozluźnieniu obyczaj i deprawacji dusz młodych, aby raczej młodzież tę skierowywać na drogę uczciwej, rzetelnej pracy, aby krzewić zamiłowanie do zawodu, aby wreszcie działać wychowawczo pod względem społecznym i narodowym.

Jak słuszną zaś i szlachetną była myśl inicjatorów, dowodem tego był niezwykle szybki i korzystny rozwój T. M. P. K. Szczególnie w Poznaniu, gdzie oczywiście z natury rzeczy wielka liczba młodzieży przebywała, zdołano w stosunkowo krótkim czasie zorganizować młodzież, nieomal wszystkich zawodów. Garnęła się bowiem pod zielony sztandar nie tylko młodzież rzemieślnicza, lecz także młodzież handlowa i biurowa.

W dobie, w której ciężka ręka zaborcy gniotła bezwzględnie grzbiety nasze, kiedy organa rządowe z użyciem wszelkich możliwych sposobów dążyły do rychłego, spiesznego wynarodowienia nas, tłumiąc wszelki odruch życia narodowo-polskiego, kiedy szczególnie na młodzież zarzucono sieci germanizacyjne, krzewienie i wpajanie poczucia godności narodowej w naszą polską młodzież było dla T. M. P. K. postulatem najważniejszym.

To też księża patronowie, oraz zarządy nie opuszczali żadnej sposobności, aby krzewić ducha narodowego, umacniać w sercach członków tow. miłość do wszystkiego, co swojskie, ojczyste. Najważniejszym może środkiem w tym kierunku były wykłady z dziejów ojczystych i z literatury.

W początkach wygłaszali wykłady księża i osoby, sympatyzujące z młodzieżą i towarzystwem.

Skoro atoli z biegiem czasu ożywiły się umysły młodzieży, skoro pod wrażeniem usłyszanych na zebraniach gorących słów i haseł wzniecono zapal, wtenczas stopniowo młodzież sama garnąc się poczęła do opracowywania i wygłaszania odczytów i wykładów. Z niemniejszym zapalem poczęła się młodzież zajmować literaturą deklamacyjną. Nie było prawie zebrania, na któremby nie wygłoszono jednej lub nawet kilku deklamacyj. Że zaś deklamacje te były nawskroś patryjotycznej treści, przeto zarówno wykłady jakoteż i deklamacje przyczyniały się w wolny sposób do szerzenia uświadczenia narodowego.

Dalszym środkiem, mającym na celu podniesienie poczucia godności narodowej, były wzorowo urządzone i w dobre dzieła za-

opatrzone biblioteki. Czerpała też młodzież z tej krynicy wiedzy obficie.

Wieczornice i obchody narodowe dawały młodzieży sposobność do wystąpienia przed szerszą publicznością i zapoznawania jej z celem i dążeniami towarzystwa. Wieczornice te i obchody cieszyły się niezwykle poparciem społeczeństwa. Były to niejako egzamina, składane przez członków towarzystwa z postępu w rozwoju duchowym. Kółko śpiewackie krzewiło zamiłowanie do pieśni ojczystej.

Jak dalece zaś młodzież umiłowała wprost naukę, tego dowodem utworzone i swego czasu doskonale prosperujące Kółko naukowe. Tutaj przygotowywano odczyty i wykłady, odczytywano co najcenniejsze wyjątki z dzieł naszych pisarzy, a niejednokrotnie też zawzięcie dyskutowano, co znowu wyrabiało w członkach pewność siebie.

Powoli, usilną, wytrwałą pracą powstawał zwarty hufiec młodzieży, przejętej na wskroś duchem narodowym.

Niespożyte zasługi około uświadczenia młodzieży położyli księża patronowie, a szczególnie śp. Ks. Telesfor Nawrocki, ostatnio proboszcz w Krzywiniu.

Niestrudzonej, konsekwentnej ich pracy udało się cel wytknięty w zupełności osiągnąć.

Z T. M. P. K. w Poznaniu wyszli obywatele narodowo zupełnie uświadczeni, przejęci gorącą chęcią pracy dla sprawy polskiej, z których wielu obecnie bardzo poważne w społeczeństwie i jego instytucjach rządowych i reprezentacyjnych zajmuje stanowiska.

Dewiza: „Jaka młodzież, tacy przyszli obywatele państwa“ znalazła w T. M. P. K. zupełne zrozumienie i obfity i zdrowy wydała owoc.

Jan Woźnicki.

ooo

Praca jest podstawą wartości ekonomicznej i podstawą wartości moralnej człowieka.

ooo

Ten jest najmocniejszy, kto nad sobą panuje, czyli sam ma siebie w mocy.

ooo

Kochajmy ojczyznę naszą, żyjmy dla niej i pracujmy, każdy na tem stanowisku, na jakim postawiła go Opatrzność.



Kilka wspomnień.

Lat temu osiem mija, odkąd w Towarzystwie Młodzieży Polsko-Katolickiej nastąpił pewien zastój. Członków ubywało coraz więcej, jedni powołani zostali do wojska, drudzy ustąpili z powodu dojścia do lat 28, do którego to roku — stosownie do ustaw — można tylko do Towarzystwa Młodzieży należeć, a inni znowu przez wyjazd z Poznania dla dalszego wydoskonalenia się w swoim zawodzie. Najwięcej jednak szeregi członków przerzedziły się przez następujące, smutne i bolesne dla Tow. i jego zdrowo myślących członków zdarzenie.

Otóż w tym roku były król pruski podpisał o pomstę wołającą ustawę o wywłaszczeniu Polaków z siedziby ich ojców. Towarzystwo nasze, jak i wszystkie inne duchem patriotycznym owiane, postanowiło na znak żałoby nie urządzać zabaw tanecznych.

Niestety, mimo uchwały znacznej większości członków, siedemnastu ją podeptało, płasając po wieczornicy, urządzonej przez Towarzystwo kilkanaście dni od powzięcia uchwały. Siedemnastkę tę spotkała ostra, lecz zasłużona kara. Wykluczono ją z Towarzystwa. Zarząd zupełnie słusznie postąpił, wykrawając wrzody z zdrowego ciała Towarzystwa. Cześć mu za to!

Szeregi członków były wówczas nieliczne, lecz żył w nich zdrowy duch.

Wzięto się więc szczerze do pracy nad wypełnieniem powstałych luk. Agitowano na większą skalę, wysyłano specjalne zaproszenia z podaniem uprzedniem wszelkich urządzeń, z jakimi Tow. zamierza wystąpić, lecz na nic to wszystko, liczba członków wcale się nie powiększała.

Aż stało się coś niezwykłego. Na wniosek dwóch członków uproszono ówczesnych Ks. Ks. Patronów o urządzenie na zebraniach plenarnych cyklu wykładów z dziedziny apologetyki czyli obrony wiary. Wykładów tych wygłoszono mniej więcej dziesięć. I rzecz dziwna, a zaszczyt przynosząca Towarzystwu. Wykłady z tej właśnie dziedziny werbowwały coraz to liczniejszy zastęp członków. Podczas gdy na pierwszym wykładzie apologetycznym, który wygłosił ówczesny wicepatron Tow. Ks. Piotr Adamek, o Bogu jako Stwórcy wszechrzeczy, obecnych było zaledwie 30 członków, to już czwartego wykładu, wygłoszonego przez Ks. Kosiaka „o nieśmiertelności duszy“, wysłuchało około 80 członków.

Odtąd Tow. Młodzieży rosło w liczbę członków powoli, lecz stale. Kto raz przestąpił progi Towarzystwa, stawał się gorliwym jego członkiem. Tak było aż do wybuchu wojny światowej.

W czasie wojny zaciągnięto pod broń nieomal wszystkich stowarzyszonych. Pozostała jednak garstka chlubnie wytrwała na stanowisku, zarządzając przez cały czas wojny regularnie zebrania, urozmaicała je i tak doczekała się szczęśliwie jej końca. Bratnie

Tow. Młodzieży starszej, których liczono przed wojną około 20, wszystkie prawie zawiesiły swą działalność i do dziś trudno im na nowo powstać.

Obecnie, gdy wojacy nasi już z frontu wracają, a nowi członkowie coraz liczniej wstępują do Towarzystwa, ożywia się Tow. coraz więcej; dowodem najlepszym tego jest tak uroczyście obchodzona 25-ta rocznica istnienia. Rękojmia to dla Towarzystwa, że — oparte na fundamentach szczerze patriotycznych i katolickich — przetrwa długie jeszcze lata, pracując na chwałę Bożą i dla dobra Narodu!

Wojciech Olejniczak.

ooo

Ucz się, pracuj i bądź dzielny
Bo twój naród nieśmiertelny
My umarłych tylko znamy,
A dla żywych trumn nie mamy.

ooo

Czemu nas zatruwacie.

Przewodnicy Narodu, rodzice, wychowawcy, przełożeni i wszyscy, którzy nas otaczacie — czemu zatruwacie nam dusze, czemu właśnie nas młodych wciągacie do wstrętnych labiryntów partyjnych? Czemu właśnie nas, młode pokolenie, uczycie wszystkiego co niegodne, czemu uczycie nas brudnych sposobów zwalczania braci, kiedy my pragniemy budować Ojczyznę w zgodzie i widzieć tylko jeden cały, silnie zespolony Naród? Czemu moralizujecie często, nie dając nam kierunku twórczego? A czemu zaślepieni w samolubstwie, zapominając o nas, przyszłości Ojczyzny, bryzgacie na siebie nienawiścią, kiedy my na to patrzymy? My żyjemy dziś w rozsypce, a pragniemy, abyście stworzyli nam ognisko ojczyste, któreby nas i was ogrzewało. Czyżby odzyskana niepodległość was zabiła? Czy wasze rozumy się pomieszały i rozproszyły? Co dnia próbujemy żyć jak dawniej, ale nie możemy; czy żyć jak ojcowie nasi żyli dziś już nie wolno? Dlaczego wpajacie nam nauki obce, a nie uczycie nas na przepięknych wzorach naszych myślicieli narodowych, na Staszicach, Kołłątajach, Konarskich, Rejtanach, Kościuszkach i Libeltach? —

Ci co legli w mogiłach, dali nam życie, dali nam zmartwych powstałą Polskę. A czy wy, którzy żyjecie, którzy mówicie, że trzeba dać społeczeństwu nowe źródło życiowe, czy wy utworzycie z nas

to źródło ożywcze? Nam potrzeba w nowej Polsce skupienia i wy-
tężenia sił. Wyjdźcie wszyscy ze zaścianka, podajcie nam dłonie
uczciwe, abyśmy zdobyli siłę odrodzenia.

Uczcie nas spełniania obowiązków, uczcie nas zgody, uczcie
cnót obywatelskich, ale przykładem! Rozbudzajcie w nas zamiło-
wanie do pracy dla dobra społeczności! Uczcie nas pracować
szczerze, nie połowicznie, nie niedbale! Bo niedbałość nie jest
ozdobą charakteru. Wyrabiajcie w nas pamięć, abyśmy niczego
nie odkładali na jutro, co dziś należy wypełnić, abyśmy to spełnili,
cośmy przyrzekli, abyśmy nie czekali z niczem do ostatniego mo-
mentu. Bez pracowitości bowiem, bez pilności, bez miłości Boga
i Ojczyzny, Naród silny być nie może! Z leniwców, samolubów,
z ludzi lekkomyślnych, nie będzie miała Polska obywateli, godnych
pamięci ojców naszych. Z każdym występieniem wady, z każdą
wzrastającą cnotą jednostki, pomnaża się siła cnót narodowych,
a z nimi potęga ducha narodowego.

Uczcie nas miłować Boga! Żaden bohater polski nie był obo-
jętny we wierze! Żaden z naszych ojców nie stawiał miłości Ojczy-
zny na pierwszym miejscu przed miłością prawdy Bożej, — i dla-
tego żyło w Polsce szczęście. Uczcie nas być duchem i sercem Po-
lakami!

Tad. Wieczorkiewicz, członek T. M. P.-K.

ooo

Bądź pokornym, bo pokora —
To umysłów wyższych znamię;
Burza hardych łatwo zmiecie,
Lecz pokornych nic nie złamie.

ooo

Problem Stowarzyszeń starszej młodzieży.

W 14-ym zwykle roku dzieci opuszczają szkołę i wstępują do
stowarzyszeń młodzieży, i poczynają w nich mniej lub więcej gor-
liwie pracować. Co rok przybywa stowarzyszeniu nowy, młodszy
zastęp. Przez kilka lat praca postępuje normalnie. Ale po czterech
mniej więcej latach, kiedy niektórzy ukończyli 17 lub 18 lat, uwy-
datnia się wśród członków stowarzyszenia pewien rozdzźwięk, i roz-
łam, pewna dysharmonja między młodszymi i starszymi.

Jakie są tego przyczyny? Wpływa na to przede wszystkim
wiek rozwoju, czyli lata przełomowe, w których jeden rok stwarza

większe różnice, aniżeli u dorosłych dziesiątki lat. Oddziaływa na to także — mianowicie u młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej — ukończenie nauki.

Kierownictwo stowarzyszenia usiłuje zwalczyć ów rozłam wśród członków, ale daremnie. Ze stowarzyszenia usuwają się albo młodzi, albo starsi... Wylania się problem, co począć ze starszą wzgl. młodszą młodzieżą.

Jakie są sposoby rozwiązania tej trudności?

1) Jedni radzą przeprowadzić zupełny rozdział między starszą a młodszą młodzieżą. Tworzy się zatem w parafii lub w danej miejscowości odrębne stowarzyszenie młodzieży starszej (od 18—24 r.) i odrębne stowarzyszenie młodzieży młodszej (od 14—18 r.)

Radykalny to sposób! Ale ma także pewne ujemne strony: Tworzy się bowiem przepaść między młodszymi i starszymi, trudno już utrzymać łączność wzajemną, współpraca starszych nad młodszymi znika, stow. starsze zaczynają się wyludniać z braku dopływu młodszych, a u ostatnich odczuwa się zbyt często dotkliwy brak wyrobionych i doświadczonych członków zarządu.

2) Inni polecają, by stworzyć w jednym stowarzyszeniu dwa oddziały: dla młodszych i dla starszych.

Ale i tutaj bywają braki! Wtedy bowiem balast spraw techniczno-organizacyjnych jest większy, aniżeli przy zupełnym rozdziale, gdyż i całość i każdy oddział musi mieć swój odrębny zarząd. Ponieważ oddziały są zorganizowane na równych prawach, więc nieraz właśnie ten moment demokratyczny powoduje niezgodę.

3) Najnowszy system tworzy jedno tylko stowarzyszenie, jednakże punkt ciężkości przesuwają na starszych (od 17 roku życia), którzy stanowią jądro stowarzyszenia. Tylko starsi mogą zazwyczaj być członkami zarządu i delegatami na zjazd związkowy. Zaś młodzież do 17 roku, płacąc niższe składki jest właściwie w stadium przygotowania się na pełne członkostwo i tworzy zwykle odrębny oddział „młodszy“, z osobnym małym zarządem, przyczem kasa i wszelkie inne urządzenia (a często i zebrania ważniejsze) są wspólne.

System ten bez wątpienia dużo ma zalet, zmniejsza balast pracy technicznej, zmusza starszą młodzież do pracy przyjacielskiej wśród młodszych, a zaleca się większą ciągłością i samodzielnością pracy samej młodzieży.

Oto trzy drogi do rozwiązania problemu! Szereg lat wojennych utrudniał poznanie kwestji i rozstrzygnięcie, który system jest najlepszy, starsza bowiem młodzież prawie stale pozostawała przy wojsku. Z nastaniem pokoju i demobilizacją powstaną znów do życia stowarzyszenia starszej młodzieży i życie samo rozstrzygnie, który system się osto, a tem samem, który ma najwięcej racji bytu.

Ks. Walerjan Adamski.

□□□

Praca narodowa.

Polak-patriota winien spełnić każdy czyn duchowy czy fizyczny tak, aby się stał chlubą Narodu, bo każda rzecz nowo stworzona, to cegiełka dołożona do budowy Ojczyzny! Każdą pracę, czy naukową, oświatową, społeczną, czy na roli, czy we warsztacie, należy łączyć z interesem całego Narodu, bo każdy, chociażby najbiedniejszy obywatel, jest częścią tego Narodu. Solidarna praca buduje i umożliwia utworzenie silnego związku społeczno-narodowego, zbiorowiska godnej pracy i miłego współżycia. Trzeba budzić poczucie rzeczywistości, szarżyżnie życia codziennego nadać uroku praktycznym idealizmem, żyjąc wielką ideą wiary w swój Naród. Trzeba skojarzyć zapal, wszelkie poloty wyższe, z rzeczywistością codziennych trudów i znojów. Praca każda musi być dobrze obmyślana, jeżeli ma przynieść pożądane owoce. Oprzeć ją trzeba na najszlachetniejszych źródłach duszy polskiej, a doprowadzi do potęgi i dobrobytu. Wszystkie prace należy tak prowadzić, aby jedna drugą wspierała, aby wszystkie zdążyły do jednego celu — odrodzenia Ojczyzny. Nie trzeba się zrażać trudnościami, ani brakami. Te uzupełni się, kiedy dzieło stanie gotowe. Mało ludzi w Polsce umie pracować planowo. Rozproszona, rozbieżna i dorywcza praca nie może przynieść dobrych wyników. Losu Narodu nie dźwiga i nie tworzy jedynie jednostka, lecz każdy poszczególny obywatel!

Hasłem naszym winno być: „Miara korzyści własnej — korzyść Narodu!“ Hasło to powinno trafić nawet do znieprawionych ludzi, których zupełnie zaślepią tylko dobro własne i samolubstwo bezgraniczne, do tych, którzy z podejrzliwością spoglądają na każdy ruch, uczyniony w imię dobra ogólnego.

Każdy czyn, przez nas spełniony, nie jest bohaterstwem ani ofiarą, ale jest *powinnością*, którą należało nam spłacić na rzecz całego społeczeństwa!

Tad. Wieczorkiewicz, członek T. M. P.-K.

ooo

Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może
Jak w ziarnku żyta żyje całe przyszłe zboże.

ooo

Nauka bez cnoty
Miecz w ręku szalonego.

ooo

Miarą wartości człowieka jest jego użyteczność,
Lecz tylko dobry człowiek będzie prawdziwie użyteczny.

Ważne zadanie.

Chorobą czasów naszych, to chęć używania bez miary i bez celu. Hej, użyjmy żywota! to hasło doby obecnej. Hasło to głoszą pisma codzienne, donoszące w anonsach o zabawach odbyć się mających. Użyjmy żywota, oto tendencja i treść ludzi bogatszych, to czego zazdroszczą im biedniejsi, to dlaczego przy warsztacie i w biurze trzudzą się setki młodych, na co poświęcają ciężko zapracowany grosz. Użyjmy żywota! zwodnicze to słowo wyciągające z zacisza wiejskiego młodzież i wiodące ją do miasta, wyrrywające poszczególnych członków z rodziny, by w gwarze kawiarni i szynku zabawić się pomiędzy równymi sobie.

Chęć używania, to rak toczący społeczeństwo nasze.

Nie myślę potępiać wszystkich rozrywek i radości życiowych. Za trudy i mozoły i jako podniecie do pracy stworzył Bóg dla człowieka uciechy i przyjemności w życiu.

Kto chce dawać rady i wskazówki praktyczne drugim, nie może też wcale należeć do melancholików, ani zawsze gderać, gdy inni się bawią. To, przeciwko czemu wszyscy kierownicy towarzystw zwracać się winni, to nad czem ubolewać trzeba, jako nad złem publicznem, to co zgubą jest społeczeństwa naszego, to owa bezmyślność w używaniu i ten nadmiar przyjemności, który się za dni naszych objawia. Chęć używania rodzin naszych co wieczór w restauracjach, a szczególnie co soboty i dni świąteczne, musi podkopać ich dobrobyt i stwarzać niezadowolenie, musi oddziaływać ujemnie na organizm młodzieży naszej, która nie z przepracowania, lecz nieraz z nadużywania trunków i wskutek przesiadywania w późną noc i nadużyć młodocianych staje się słabowitą, nerwową, zdegenerowaną pod względem ciała i ducha, niechętną do życia, obojętną względem bliźnich, a przedewszystkiem względem Boga.

Nam zwalczać trzeba tę chęć używania, która jest przyczyną tak wielkiej biedy i nędzy materialnej i moralnej i tę walkę wstawić należy do programu najważniejszych zadań, jakie sobie towarzystwa nasze wytknęły. Towarzystwo każde chronić winno członków swych przed pokusami niedozwolonych i bezmiernych uciech i rozrywek, a uczynić to może jedynie za pomocą dawania swym członkom sposobności do używania godziwych przyjemności w łonie towarzystwa. Niech kierownicy pilnują tego, by podczas przedstawień, wycieczek i zabaw zawsze zachowaną była odpowiedzialność, niech przez wzorowe przygotowanie rozrywek wszelkich dla stowarzyszonych nauczą ich bawić się godziwie, a wtenczas z tych przyjemności wyniosą chęć i siły do pracy, która przecież pierwszym jest zadaniem życia ludzkiego.

Ks. Kaźmierski.

Znaczenie matki we wychowaniu młodzieży męskiej.

Bo nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Dopóki Polki to czują,
Z ich to piersi płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują!.....

Kobieta powołana do pracy wychowawczo-narodowej, wielkie i doniosłe ma zadanie. Jej wpływy są wielkie i silne, może się bowiem stać prawdziwym klejnotem rodziny, uszlachetniającym młode pokolenie, prowadząc dom stosownie do zasad wiary świętej i ducha wielkości dziejów naszych, może się stać przez czyny swoje nietylko koroną rodziny, ale i całego społecznienia. Jej to zadaniem wychowywać dziecię Narodowi na chlubę, Rodakom na pożytek. Uczciwa praca Polki-Obywatelki nieprzebrane dorzucić może klejnoty do skarbnicy narodowej, może tysiące ofiar złożyć na ołtarzu Ojczyzny przez całe pokolenia. Wpływy kobiety jak miecze zrywały kajdany niewoli. Ona rozgrzać może w sercu dziecięcia żar gorącej miłości Ojczyzny i wychować każde pacholę na bohatera narodowego.

W rękę Matki-Polki spoczywa przyszłość całego Narodu! Nie może zdradzić młodzian sprawy ojczystej, nie może zaniedbać obowiązków wobec kraju, jeżeli w sercu wrażliwym matka mu wyrzyci złote hasło: Bóg i Ojczyzna! Wówczas nie splami dziecię tarczy narodowej. Matka winna być Aniołem-Stróżem skarbnicy narodowych uczuć, dumy wielkości Rzeczypospolitej. Ona powinna nauczyć dziecię cenić honor Polaka. Z pod jej oka wzbije skrzydła swoje do lotu białe orle pełne najczystszej miłości Ojczyzny. Matka dzierży potęgę Narodu. Ona musi wychować syna na prawego obywatela o poziomie wysoce moralnym. Ona winna wpajać młodzieńcowi najlepsze zalety, najświętsze hasła, ona winna mu przypominać stale, że nie wolno gonić za szczęściem osobistem, dopóki Ojczyzna powstała jeszcze się nie odrodziła w starym swoim blasku świetności i chwały. Każdy czyn musi być czynem spełnionym z miłości dla Ojczyzny! Od chwili świtu, od pierwszej zorzy wolności, Polska istnieć i rozwijać się będzie po wszystkie czasy, jeżeli Matka-Polka da dziecięciu wychowanie narodowe, jeżeli ukształci w sercu jego najszlachetniejsze uczucia polskości, jeżeli dziecię nauczy, że trzeba być Polakiem z duszy i serca we wszystkich przejawach i objawach życia codziennego, jeżeli nauczy twardej wytrwałości i zaparcia się siebie w obowiązku.

Matka winna wykołysać dziecię na pięknych wzorach chwałebnej przeszłości naszej, na duszach nieskalanych Rejtanów, Kościuszków, Głowackich i Kilińskich, na duszach tych, co w walkach rozpaczliwych walczyli o wolność, a z dumnym czołem znosili blizny i ciężkie dźwigali kajdany w katorgach sybirskich. Matka-

Polka, to opoka rodzin, a te są filarami, wspierającymi gmach narodowy! Gdy one runą, runie wszystko w niwecz! Każda rodzina to mały świat. Tam zdradza się cicha miłość rodzinna, męstwo i hart ducha. Gdzie w rodzinie rozwija się prawa miłość ojczysta, tam niema swarów, zazdrości i zaprzaństwa!

W chwili grozy kraj cały zwraca swe oczy do matki. Polska nie zginie, dopóki ona wytrwa. Nie zginie Ojczyzna, dopóki w sercu Polki tlić będzie choć isierka miłości ojczystej. Nie zadrży Naród z obawy, jeżeli ona krzepić będzie ducha w mężu i synu swoim. Matka winna zrozumieć, że wielkie jest jej posłannictwo, że od niej największych ofiar wymaga Ojczyzna! Lecz tę ofiarę złożyć musi w imię macierzyństwa swego dla przyszłych pokoleń. Kiedy potrzeba, z dumą posyłać winna swoich najmilszych w bój.

Ona może obronić serce od zatrucia płynącej zgnilizny, może utwierdzić wpływami swojemi szczęście ogólne, wolność i solidarność narodową.

Słowo matki jest potężne; na jej apel gotowa młodzież do ofiar największych na rzecz kraju. Słowa jej niecą energję i zapal, prowadzą do czynów wielkich.

I w chwili ciężkiej, kiedy zgrzytnie stal, pokruszą się tarcze, głos matki winien wołać jak dzwon śpiżowy, że nie trzeba tracić równowagi ducha, że trzeba iść z pogardą śmierci, że trzeba trwać niezłomnie na stanowisku, a lepiej leć, niż zdradzić honor Polski.

Tad. Wieczorkiewicz, członek T. M. P.-K.



Ze wszystkich skarbów na świecie największym skarbem jest młodość.



Ankieta

„Co mi dało Towarzystwo Młodzieży?“

Do Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Poznaniu wstąpiłem właśnie 20 lat temu, na zebraniu uroczystem, na którym obchodzono skromnie piątą rocznicę założenia Towarzystwa. Na zebraniu tem, które odbyło się w lokalu „Jutrzenki” przy Starym Rynku 8, miał wykład nowy patron Towarzystwa, ówczesny kanclerz Księdza Arcybiskupa Stablewskiego, a późniejszy proboszcz w Krzywiniu śp. Ks. Telesfor Nawrocki. Mówił na temat: „Wzniosły cel” a mówił

tak przekonywująco, że od razu porwał za sobą wszystkich, którzy go słuchali. Praca nad umoralnieniem i doksztalceniem młodej generacji, by wyrosła z niej silna warstwa społeczna, oto nieć przewodnia wykładu, oto dewiza kilkoletniej a tak owocnej działalności Ks. Nawrockiego.

Pruska szkoła ludowa, z której wychowanków prawie wyłącznie składali się członkowie Towarzystwa Młodzieży, nie mogła przy systemie swoim antypolskim wszczepić wśród tej młodzieży jakichkolwiek zdrowych zasad. Wrażliwy umysł młodzieńca szukał wskaźnika i podniety do zrealizowania swych zamierzeń. Do pracy rwał się sam, ba, sam nieraz dawał inicjatywę; potrzeba mu było jeno kierowników. Znalazł ich w przedstawicielach ówczesnego kleru, zwłaszcza młodszego. Oni to — zorjentowawszy się w sytuacji — ujęli silnie ster pracy towarzystw ówczesnych i spełnili, w szczególności w odniesieniu do Towarzystw Młodzieży, istotnie: Wzniosły cel.

Częste zebrania i kursy naukowe, tudzież pielegnowanie życia towarzyskiego przez śpiew, wycieczki, sport, oto środki, które przestrzegało Towarzystwo Młodzieży w tym jedynie celu, aby przyszłemu obywatelstwu przyspożyć godnych reprezentantów.

I jeśli dziś, po latach dwudziestu, mam odpowiedzieć na pytanie: „Co mi dało Stowarzyszenie Młodzieży,” to powiem szczerze, że Towarzystwo to stanowiło w życiu mojem jeden z ważniejszych etapów na drodze do pozyskania wiedzy ogólnej, że w kierownikach Towarzystwa znalazłem dużo przykładu umiłowania pracy, i, że przedewszystkiem mam dziś tę satysfakcję, że przez Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej najpożyteczniej spędziłem młode swe lata.

Franciszek Krajna.



Na zapytanie „Co mi dało Towarzystwo Młodzieży?” żądające szczerzej odpowiedzi, odpowiadam szczerze:

Poza dobrem wychowaniem rodzinnem, otrzymanem od matki, dalsze wychowanie i wykształcenie zawdzięczam najpierw Tow. Terminatorów, czyli — jak się obecnie nazywa — Stow. Młodzieży Polskiej przy Farze, później Towarzystwu Młodzieży Polsko-Katolickiej pod wezw. św. Stanisława Kostki, do którego należę od lat dwunastu. Najważniejszym czynnikiem wykształcenia były wykłady, wygłaszane przez ks.ks. Patronów, i okoliczność, iż przez trzy lata pracowałem w Zarządzie jako radny, jeden rok jako sekretarz, rok jako prezes Wydziału Naukowego, i wreszcie przez trzy lata jako prezes Towarzystwa, w którym to czasie miałem sposobność kształcenia się w samodzielności. Słowem — Towarzystwu Młodzieży zawdzięczam zajmowane obecnie stanowisko kierownika biura i szefa oddziału handlowego.

Ponieważ zaś nigdy nie miałem sposobności publicznie wyrazić swojej wdzięczności moim wychowawcom i nauczycielom, którymi byli ks. Prałat

Józef Kłos, ks. Kanonik Stanisław Grzęda, ks. Piotr Adamek i ks. Walerjan Adamski oraz Towarzystwo Młodzieży, czynię to na tem miejscu, składając im moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Wojciech Olejniczak.

* * *

W T. Mł. P. K. poznałem, jak najlepiej sprawie naszej służyć. Spędziłem w towarzystwie w godziwy sposób kilka lat młodości.

Jan Woźnicki, prokurent banku.

* * *

Kiedy krew lali kaci, a gorzkie łzy płynęły ku niebiosom jako skarga niewoli — Towarzystwo krzewiło we mnie wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, w chwalebne zmartwychwstanie i odrodzenie Ojczyzny.

Kiedy krwawiła się dusza w brutalnym ucisku, a usta spragnione boleścią przypiekły — ono mnie uczyło kuć z kajdan niewoli miecze!

Kiedy w niem skupiałem myśli swoje — uczyło mnie stać twardo i nieugięcie przy sztandarze Polski.

Kiedy posiew był słaby i wątły wydawał w tyranji rośliny — dziś w odrodzeniu wydał plon żywy, obfity, plon twardy i nieprzedajny.

Kiedy grzmot rozległ się wolności — ono mi nakazało bronić Ojczyzny, ono mi nakazało strzec ducha Narodu przed zachłannością wrogich żywiołów, zięjących nienawiścią!

Kiedy w niewoli mnie cicho uczyło kochać Naród, kochać Ojczyznę, miłować Rodaków, — dziś po przełomie nakazało mi działać, poświęcać się dla sprawy, dało mi moc do działań szlachetnych, do czynów wielkich i małych, dało mi serce polskie, sumienie, dało litość dla biednych i cierpiących, dało mi chęć do pracy i poświęceń, dało mi moc pełną idealizmu, moc raczej do znoszenia krzywd aniżeli ich wyrządzania, do budowania Ojczyzny i fundamentów jej tam, gdzie je zakładać należy.

T. K. Wieczorkiewicz.

* * *

Młodość jest rzeźbiarką
co wykuwa żywot cały,
Choć przeminie sama sparko,
cios jej dłuta — wiecznie-trwały.

18-letnim andrusem będąc, wstąpiłem do Tow. Mł. Polsko-Kat. Jak w rękach artysty-rzeźbiarza najsurowsze drzewo staje się arcydziełem, tak ze mnie Tow. Młodzieży z czasem, powoli, zrobiło człowieka.

Dając mi możność do coraz dalszego kształcenia się, spotęgowało T. M. we mnie dążenie czerpania z krynicy wiedzy.

I dziś, gdy zbliża się chwila rozstania z tak miłym gronem, czuję jakąś próżnię i.... smutek pokrywa mą duszę.

Ludwik Richter
sekretarz w Dep. Przemysłu i Handlu.



Niema dla mnie nic przyjemniejszego nad wspomnienia przeżytych chwil w Towarzystwie Młodzieży, które było praktyczną szkołą przygotowawczą do życia społecznego.

Jako 18-letni młodzieniec wstąpiłem do towarzystwa, niewiele mając pojęcia o ruchu towarzyskim. Dla mnie nowością był przebieg zebrań, życie w towarzystwie, wymiana zdań, obcowanie z kolegami i to różnego stanu, prawdziwie szlachetne cele towarzystwa, odwaga członków w występowaniu publicznem i wiele innych jeszcze rzeczy, które dopiero później stały mi się jasnymi.

Pracując potem przez szereg lat w towarzystwie, przeważnie jako członek Zarządu i prezes, charakter swój wyrabiałem, nabywając szerszych poglądów na życie codzienne, w występowaniu byłem pewniejszy, nierzadko wypowiadałem nawet swoje własne zdanie, a wzorując się na kierownikach swoich, coraz to lepiej poznawałem prawdziwy cel życia ludzkiego.

I dzisiaj potwierdzić mogę z największem zadowoleniem, iż wszyscy współkoledzy moi pozostali wiernymi zasadom towarzystwa. Wielu z nich zajmuje przodujące stanowiska w życiu codziennem i społecznem. Byłych członków Towarzystwa Młodzieży widzimy wśród posłów do sejmu polskiego, radnych miasta, dyrektorów i prokurentów banku, kupców samodzielnych, urzędników, majstrów itd. Tych wszystkich pytajmy, co im dało Towarzystwo Młodzieży, a jednomysłna będzie odpowiedź, iż wykształcenie swe i wychowanie zawdzięczają w przeważnej mierze Towarzystwu.

Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej stworzyło z całego szeregu młodzieńców dobrych obywateli państwa, owianych najczystszy duchem narodowym i którzy niezachwianie stoją na straży wiary praójców naszych.

Stanisław Janczewski, właściciel drogerji.



Do Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej wstąpiłem w listopadzie 1901 roku. Na pytanie, co mi dało Towarzystwo, odpowiadam, że nauczyłem się myśleć, pracować i oszczędzać, co dziś stwierdzić mogę z zadowoleniem i prawdziwą satysfakcją; prócz tego znalazłem w Towarzystwie

prawdziwą opiekę ojcowską pod patr. śp. ks. Nawrockim, który kochał i porzywał młodzież.

Towarzystwu życzę w dniu dzisiejszym jaknajlepszego rozwoju.

Franciszek Drabętowicz
mistrz krawiecki.

* * *

Co dało mi Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej? Wspomnienia mile i pożytecznie spędzonej młodości, znajomość pracy w towarzystwach. A dziś? Gdy spotkam dawnego współpracownika w Towarzystwie Młodzieży, to chociaż od ostatniego widzenia się naszego lata minęły, to na wspomnienie naszej wspólnej bytności w Towarzystwie Młodzieży serca nasze żywiej biją, a dłonie spotykają się w silnym, serdecznym uścisku. Charakteryzuje to najlepiej, czem było dla nas Towarzystwo Młodzieży.

esław Latowski.

* * *

Do Towarzystwa wstąpiłem w końcu 1898 r. przechodząc na mocy karty legitymacyjnej z Tow. Terminatorów i pozostałem w nim do 13. kwietnia 1908 r. jako czynny członek. W dniu tym mianowało mnie Towarzystwo swym członkiem honorowym. Na zapytanie co mi Towarzystwo dało odpowiem jedno słowo „wszystko“. Tam poznałem drogę do szczęścia i życia obywatelskiego. Program Towarzystwa stał się naszym programem życiowym. Tu poznałem szereg kochanych i do dziś szczerych druhów a dzielnych w pracy publicznej.

Bączkowski Józef, Bogajski Mieczysław, Drabętowicz Franciszek, Hawelski Julian, Kaczmarek Franciszek (proboszcz), Kokot Leon, Kucharski Stanisław, Latowski Czesław, Majewski Kazimierz, Tomaszewski Alexander, Woźnicki Jan, Woźniczka Tomasz.

Oto ich nazwiska, przepraszając tych druhów, których opuściłem. Wszyscy oni byli pionierami zasad i działań Towarzystwa. Niechże Towarzystwo, które bardzo ukochałem, w Polsce już wolnej, wychowa całe zastępy młodzieży, na lepszych niżli my, obywateli dla kraju pożytecznie pracujących.

Kazimierz Krajna
poseł do Sejmu Ustawodawczego.





Członkowie honorowi:

Ks. Kardynał Dr. Edmund Dalbor	Stanisław Kucharski
Ks. Prałat Stychel	Kazimierz Krajna
Ks. Prob. Kaźmierski	Czesław Latowski
Ks. Prałat Kłos	Mieczysław Bogajski
Ks. Prob. Panewicz	Edmund Fortuniak
Ks. Prob. Stanisław Grzęda	Sylwester Chojnacki
Ks. Piotr Adamek	Wacław Bogajski
Tomasz Woźniczka	Wojciech Olejniczak
Franciszek Gajny	Stanisław Janczewski
Józef Politowicz	Kazimierz Gadomski.

Członkowie nadzwyczajni:

Walenty Botta	Stanisław Janiszewski
Ignacy Napierała	Franciszek Sommer.
Leon Skierski	

Członkowie zarządu:

M. Rajnowski, prezes	Cz. Przybylczak, zast. bibliotekarza
Tad. Maciejewski, sekretarz	M. Mikołajewski, radny
K. Gajowiecki, zast. sekretarza	St. Zegalski, radny
E. Tomyslak, skarbnik	R. Gorzanek, radny.
Edward Sobański, bibliotekarz	

Członkowie czynni:

Andrzejewski Franciszek	Cichoński Maksymilian
Andrzejewski Teodor	Dźwikowski Ludwik
Chojnacki Marjan	Dobrogowski Stefan
Cyprycki Józef	Dworczak Stanisław

Frąszczak Czesław
Frąszczak Wiktor
Gorzanek Władysław
Gałęzewski Stefan
Izydorek Kazimierz
Jannunga
Jarosz Aleksy
Jurkiewicz Edward
Jurkiewicz Stanisław
Janczewski Wacław
Koprak
Klemczak Leon
Kaszubiak Władysław
Kziesiński Michał
Kaul Franciszek
Krawczyński Franciszek
Kasprzak Tadeusz
Kasprzak Franciszek
Kucharski Zygmunt
Karaś Hipolit
Leracz Tadeusz
Leśniewicz Antoni
Markowski Franciszek
Maćkowiak Józef
Moraczewski Aleksander
Niżak
Nowacki Józef
Organiszczak Stanisław
Okupniak Wacław

Pniewski Kazimierz
Pospieszny Marjan
Przybylczak Władysław
Preiss Franciszek
Promiński Kazimierz
Rajnowski Józef
Ratajczak Jan
Ratajczak Walenty
Rózcza Piotr
Rękosiewicz Jerzy
Richter Ludwik
Ruciński Edmund
Śniatała Maksymilian
Świetlik Stanisław
Świetlik Walenty
Szubert
Siwa Zygmunt
Turkiewicz Marjan
Trojakowski Alfons
Walnik
Walter Marjan
Wieczorkiewicz Tadeusz
Wiśniewski Józef
Woźniak Franciszek
Wasilewski Bolesław
Wybiera Władysław
Wojewódka Konstanty
Zimmermann
Żołądkiewicz Ludwik.



DRUKARNIA ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY

Tow. z ogr. por.

**Poznań
ulica Pocztowa 14|15**

wykonuje

DRUKI

**wszelkiego
rodzaju dla
handlu, przemysłu
i użytku prywatnego
szybko
i gustownie**

**Wydawnictwo dzieł,
gazet i czasopism**

Telefon 2996

Telefon 2996



Największy specjalny
magazyn i fabryka
odzieży męskiej, dla chłopców i dzieci

Mąka odżywcza dla niemowląt **HOMOSAN**

niezbędna do żywienia dzieci na zdrowe i silne

Mąka Homosan

podawana dziecku obok pokarmu mlecznego, uzupełnia jego odżywianie i daje mu możność rozwijania się czerstwo i zdrowo.

Mąka Homosan

zawiera prócz cząstek odżywczych składniki niezbędne tak do tworzenia zdrowych kości i zębów, jak do pomnażania i czyszczenia krwi.

Mąka Homosan

Składniki te są:

mleczne wapno, fosfaty i siód.

zawierająca powyższe składniki, daje pewność, że dziecko nią odżywiane angielskiej chorobie nie ulegnie.

Do nabycia w aptekach i drogerjach w kartonach funtowych i pół-funtowych

Broszurkę „Racjonalne odżywianie dziecka” przysyłamy bezpłatnie za zgłoszeniem się wprost do fabryki.

Panom Lekarzom służymy na życzenie próbami bezpłatnie

HOMOSAN, Tow. Akc.

Fabryka wyrobów leczniczo - odżywczych w Kostrzynie
Województwo Poznańskie

Bank Przemysłowców

Poznań, Stary Rynek nr. 71/74

Oddziały:

- w **Poznaniu**, ul. 27 Grudnia 2
- „ **Gelsenkirchen**, Vohwinkelstr. 10
- „ **Oberhausen**, Königstrasse 26
- „ **Dortmundzie**, Kuckelke 14
- „ **Bytomiu**, Kaiser Franz Josephplatz 11
- „ **Gliwicach**, Rynek 16
- „ **Katowicach**, ulica Pocztowa 16
- „ **Raciborzu**, ulica Dworcowa
- „ **Berlinie**, Französische Strasse 15

załatwia wszelkie interesy
w zakres bankierstwa wchodzące

Wypalankę winną (mieszaną)

znanej wyborowej jakości, poleca

Gorzelnia koniaków T. z o. p.
w Poznaniu, ulica Skarbowa nr. 21.

**Łakocie, dziczyzna,
wina, likiery, owoce**

obok Teatru Powszechnego
Tel. 5030 tylny wchód Tel. 5030

L. Chojnacki
Poznań, ul. Rycerska 14

A. Glabisz

Hurtownia win i spirytuosów

Stary Rynek 50
dawniej Bracia Andersz
Pod daszkiem

Stary Rynek 42

poleca

Wina węgierskie i czerwone Bordeaux
Koniaki oryginalne Winkelhausena
Koniaki mieszane i oryginalne
Jamaica Rum mieszany.

BANK HANDLOWY W POZNANIU

Tow. Akc.

zał. 1873 r.

Kapitał i rezerwy:

56 milionów marek

**Załatwia wszelkie
czynności bankowe**

Oddziały w Bytomiu, Grudziądzu,
Inowrocławiu, Lesznie, Ostrowie,
Zbąszyniu.

Konfekcja Damska

Tow. Akcyjne

Poznań, ul. Wielka 27-29

Hurtowny wyrób konfekcji damskiej

Garage International Samochody

Warsztaty reparacyjne - Własne lakiernie

Poznań, ul. Raczyńskiego 13-14

Telefon nr. 1316

BOULEVARD

Restauracja - Kawiarnia - Winiarnia

Poznań, plac Nowomiejski 5

Codziennie

KONCERT

Wszelki wybór w potrawach

Wyborne napoje

Osobne gabinety

Nr. telefonu
3504.

Konto banku:
Bank Przemysłowców

DROGERJA TUMSKA

Stanisław Janczewski

Poznań, Chwaliszewo 69

Mydła domowe
Mydła toaletowe
Proszki do prania
Szczotki do szorowania
Froter na podłogi
Perfumy
Wody do ust
Wody na włosy
Proszki do zębów
Grzebienie
Płyny desinfekcyjne
Waty
Opatrunki
Termometry
Opaski

Korzenie, zioła lecznicze,
chemikalje, tinktury, farby
i lakiery

Wielki wybór gier

dla towarzystw, wojska i lazaretów

poleca

wydawnictwo gier, zajęć psujących i hurtowny skład papieru

AQUILA

Poznań, Św. Marcin 61.

Ed. Michalski i Sp.

Fabryka likierów i wytłocznia soków

Hurtowny handel win, koniaków i araków.

Miodosytnia.

Telefon 3910 Poznań, ul. Wielka 9 Telefon 3910

C. Hartwig, Tow. Akc.

Dom Ekspedycyjno - Handlowy

w Poznaniu

Towarowa 15/20

Składowa 8/12

Ekspedycja, Żegluga, transport mebli,
magaz. towarów, cienie, asek., inkaso.

Udzielanie pożyczek na towary.

Oddziały pod własną firmą:

Warszawa, Miodowa 16.

Gdańsk, Hundegasse 105.

Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Kraków, Rynek Główny A-B. 46.

Łódź, Krótka 2.

Tczew, Pocztowa 2.

Zbąszyń, Mława

Katowice, Friedrichstrasse 35.

Reprezentanci: w Paryżu, Londynie, Marsylii,
Berlinie, Krzyżu, Wschowie itd.



Bławat Polski

Tow. Akc.

POZNAŃ

Stary Rynek
nr. 87-88.

ul. Kramarska
nr. 13-14.

oooOooo

Hurtowny i detaliczny
skład towarów
bławatnych

a mianowicie artykułów
pierwszej potrzeby □

ooo

ooo

ooo

ooo

ooo



Jedyna wielkopolska fabryka wyrobów
ze złota, srebra i innych metali wykonywa

przybory kościelne,
oznaki i medale

dla władz, wojska i towarzystw oraz
wszelkie przedmioty wchodzące w zakres
złotnictwa

Józef Pendowski

złotnik i jubiler

Poznań

Wrocławska 39

J. Kujawa

Poznań
św. Marcin 63

Śmigiel
Wielkopolska

**Oryginalne likwory
Wykwintna probiernia
w Poznaniu**

NASIONA

polne, okopowe i ogrodowe
świeże i pewno kiełkujące, poleca:

Telesfor Otmianowski

Poznań Skład nasion Szkolna 9

S. Kałamajski

Poznań

Plac Wolności 6

Plac Wolności 6

Obsady

Koronki

Žaboty

Bluski

Gorsety

Towary krótkie

Wszelkie wyroby
pończosznice i igliczkowe

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

Oddział w Poznaniu - plac Wolności 11

(w nowych lokalach, przejętych po „Dresdner Bank“)

Telefony: 1364, 1365 :- :- :- Adres telegr.: „Bankupol“

złatwia wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące transakcje,
otwiera rachunki bieżące, konta czekowe na warunkach dogodnych
i przyjmuje depozyty

na dowolne terminy, płacąc obecnie

za wypowiedzeniem rocznem	4 i pół procent
za wypowiedzeniem półrocznem	4 procent
za wypowiedzeniem kwartalnem	3 i pół procent
za wypowiedzeniem miesięcznem	3 procent
za wypowiedzeniem każdorazowem	2 i pół procent

CENTRALA: Warszawa, ul. Próżna nr. 3

ODDZIAŁY: Lwów, Kraków, Gdańsk, Lublin, Przemyśl,
Stanisławów, Drohobycz, Sanok, Borysław, Nowy Sącz,
Dębica, Buczacz, Jarosław, Siedlce.

F. Lisiecki

Poznań — Stary Rynek 77

wejdzie tylko z narożnika ul. Franciszkańskiej
Telefon 1215

Hurtownie!

Detalicznie!

**Fabryka lepszej konfekcji
męskiej i dla chłopców**

**Największy skład sukna
krajowego i zagranicznego**

Pierwszorzędne wykonanie na miarę

J. Andrzejewski

poleca w wielkim wyborze:

*Arzybory wojsk., rogatywki,
czapki, pończochy, skarpetki, szelki*

Poznań i artykuły męskie Szkoła 13

Hurtownia Win i Spirytuosów

HIPOLIT ROBIŃSKI

w Poznaniu, ul. św. Marcina 23

poleca

Wina bordoskie i burgundzkie

Wina węgierskie i niemieckie

Wina mszalne, wytrawne i słodkie

Wypalanki, Starki, Rummy i Araki.

== NASIONA ==

KONICZYN, TRAW, OKOPOWE, POLNE
WARZYWNE I KWIATÓW

POLECA

SPECJALNY SKŁAD NASION

SZYFTER & CZACHOWSKI

DAWN. H. AUERBACH

POZNAŃ, UL. WIELKA 11. :: :: :: TEL. 3904.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Tow. Akc.

Kapitał zakładowy i rezerwowy 280 000 000 mk.

Wkłady około 1½ miljarde mk.

Centrala: Poznań, Plac Wolności nr. 15

(Dawn. Ostbank für Handel u. Gewerbe)

ODDZIAŁY:

w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 26

(Dawniejsza Centrala).

" " Plac Wolności 2

" " ul. Dąbrowskiego 49

" " ul. Głogowska 100

" Warszawie, Jasna 1

" Toruniu, Żeglarska 26

" Krakowie, Główny Rynek 19

" Bydgoszczy, ul. Gdańska 158

" Radomiu, Gmach II. Tow. Wzajem. Kred.

" Lublinie, Krakowskie Przedmieście 64

" Piotrkowie, Plac Kościuszki

" Gdańsku, Holzmarkt 18

" Grudziądzu, ul. Kwidzyńska 11—13

**Załatwia wszelkie
czynności z zakresu
bankierstwa**

Adr. telegraficzny: „Zarobkowy” Poznań

453036
Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 329606



000-329606-00-0

Polecam dla Tow



i bębenki



mandoliny, gitary, cytry,

oraz

wszelkie instrumenty muzyczne

i przybory do tychże.

Szczególniejszą uwagę zwracam na

Śpiewnik Wielkopolski

(format kieszonkowy) zawierający 106 pieśni
na 2 głosy. Cena za oprawny egz. mk. 36,—

Śpiewnik szkolny

zawierający 96 pieśni na 1, 2 i 3 głosy brosz.
marek 21,—. Oprawny marek 30,—

St. Pełczyński,

Poznań, ulica 27-go Grudnia nr. 1

(przy narożniku ulicy Rycerskiej)